



# O pomocy Żydom w Kielcach w czasie II wojny światowej

**dr Tomasz Domański**

Delegatura IPN w Kielcach

Świadczenie pomocy ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich podczas II wojny światowej, to zagadnienie niezwykle złożone. Można je rozpatrywać pod różnymi kątami. Jednym z nich jest próba omówienia specyfiki pomocowej w miastach i na wsiach. W ostatnim czasie liczni badacze, głównie z Instytutu Pamięci Narodowej, pochylają się nad zaangażowaniem w pomoc Żydom oraz stratami osobowymi poniesionymi w związku z tą działalnością przez mieszkańców wsi. Mniej natomiast pisze się o pomocy udzielanej w miastach średniej wielkości, takich jak Kielce.

z procesem gettoizacji, czyli utworzeniem przez niemieckie władze cywilno-policyjne getta w 1941 r., oraz procesu tzw. dosiedleń z pobliskich miejscowości (ale także z terenów wcielonych do III Rzeszy czy Wiednia), w 1942 r. liczba przedstawicieli tej mniejszości narodowej w Kielcach wynosiła około 27 tys. Getto w Kielcach utworzone zostało w środkowo-północnej części miasta. Otoczono je płotem i drutem kolczastym. Zagłada getta, w ramach realizacji „Aktion Reinhardt”, miała miejsce w dniach 20, 22 i 24 sierpnia 1942 r. Ponad tysiąc osób starszych, chorych, dzieci i kobiet w ciąży, niemieccy funkcjonariusze zamordowali bezpośrednio na miejscu. Pozostałych w straszliwych warunkach przetransportowano do SS-Sonderkommando Treblinka i tam zagazowano. Po akcjach wysiedleńczych (pozostało przy życiu

około 1,5 tys. Żydów) Niemcy utworzyli jeszcze tzw. małe getto, a następnie 3 przyzakładowe obozy pracy, które zostały zlikwidowane do połowy 1944 r.

## DOSTARCZANIE ŻYWNOŚCI

W ramach polityki antyżydowskiej niemieckie władze okupacyjne dążyły do przerwania wielowiekowych kontaktów polsko-żydowskich. Służyły temu jednocześnie sączone propaganda antysemicka oraz wdrażane brutalne prawo przeciwpomocowe, mocą którego od 15 października 1941 r. w GG za udzielanie Żydom schronienia groziła śmierć, a od końca 1942 r. sankcją objęto jakąkolwiek formę pomocy, a właściwie kontaktu, który umożliwiał Żydom przetrwanie kolejnego dnia.

Pomoc ta miała różny wymiar i formy. Na skutek celowej niemieckiej polityki

zmierzającej najpierw do depopulacji, a następnie całkowitej zagłady ludności żydowskiej przedmiotem szczególnej wagi, zarówno w okresie istnienia dużego getta kieleckiego, a następnie małego getta i przyzakładowych obozów pracy, stało się zdobycie żywności, medykamentów oraz wszelkich rzeczy potrzebnych do przeżycia. Co oczywiste z inicjatywą ich pozyskania wychodzili Żydzi, bo to oni tej pomocy potrzebowali. O żywność w miastach było szczególnie trudno. Legalnie można ją było zdobyć tylko na kartki. Nie może zatem dziwić, że w dostarczaniu pożywienia do getta kieleckiego udział brali polscy mieszkańcy okolicznych miasteczek i wiosek. Znacznie rozwinął się handel wymienny i szmugiel między gettem, a tzw. stroną aryjską.



Generalny Gubernator Hans Frank w Kielcach w czasie II wojny światowej.  
Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

## GETTO

W okresie II wojny światowej Kielce zostały zdegradowane ze stolicy regionu do roli miasta powiatowego, a następnie powiatu na prawach miejskich, wchodzącego w skład dystryktu radomskiego w tworze quasi państwowym nazwanym: Generalne Gubernatorstwo. Kielce były też miastem o jednym z najwyższych w regionie odsetku ludności żydowskiej. Bezpośrednio przed II wojną światową na około 70 tys. wszystkich mieszkańców żyło tu około 18 tys. Żydów. W związku

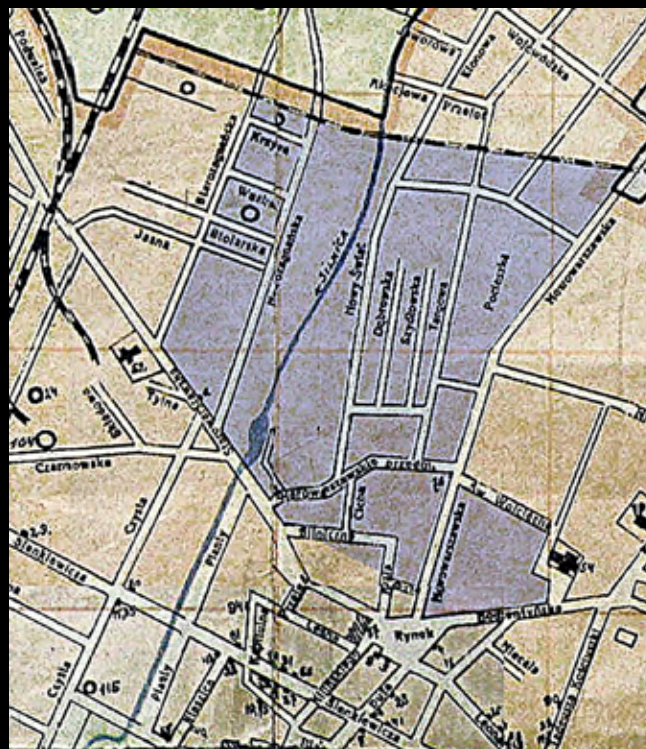
Do getta kieleckiego trafiały węgiel, warzywa, owoce, a nawet żywe zwierzęta (np. krowy). Niejednokrotnie pomoc ta miała charakter doraźny, okazjonalny lub jednostkowy, a wśród Ratowników znaleźli się także robotnicy kieleckich zakładów. Nie wiemy natomiast w ilu przypadkach była to działalność opłacana przez Żydów, a w ilu bezinteresowna, motywowana względami humanitarnymi. W każdym razie obciążona była bardzo dużym ryzykiem, ponieważ władze niemieckie z jednakową surowością karały pomoc płatną lub współfinansowaną przez Żydów, jak też czysto altruistyczną.

Ze względu na konspiracyjny charakter wzajemnych kontaktów nie znamy wielu nazwisk, ani szczegółów akcji pomocowej. Znane są niektóre personalia osób, o których wiemy, że przekazywali czy transportowali żywność do getta: Ignacego Dziurskiego (zmarł w niemieckim więzieniu w Pińczowie) i Adama Sitarza z Łagowa, niejakię Pakosińskiej z Rakowa (właścicielki piekarni), także strażników z więzienia kieleckiego Tadeusza Zakrzewskiego, Zofii Rutkowskiej i Bartłomieja Chmielarza, którzy przekazywali listy oraz paczki więźniom żydowskim (w 1941 r. zostali skazani na kilkumiesięczne więzienie), czy funkcjonariusza Polnische Polizei im Generalgouvernement (policji granatowej) Józefa Zawady z komisariatu w Kielcach. Do getta kieleckiego żywność szmuglował również dwunastoletni Leon Śliwiński. Tuż przed likwidacją małego getta wyprowadził z niego swojego kolegę Dawida Friedmana. Polska rodzina mieszkała wówczas w Niwkach Daleszyckich i Friedman jako Dawid Zygmunt – „kuzyn z Warszawy” przeżył okupację. Z całą pewnością również wielu kieleckich Żydów na własną rękę wychodziło z getta, by kupić lub w inny sposób zdobyć pożywienie. Nie wiadomo ilu zostało zamordowanych przy próbie opuszczenia getta lub zatrzymanych po tzw. aryjskiej stronie i straconych na podstawie wyroków niemieckich Sondergerichte (Sądów Specjalnych).

Dla Żydów próbujących funkcjonować „na powierzchni”, czyli wśród polskiej ludności ważne znaczenie miało zdobycie dokumentów potrzebnych do stworzenia fałszywej, tzw. aryjskiej tożsamości. W tym „procederze” uczestniczył m. in. proboszcz katedry kieleckiej, ks. Witold Dzięcioł. „Ludzką” postawę przyplacił aresztowaniem w 1942 r. i osadzeniem w niemieckich obozach koncentracyjnych w Mauthausen – Gusen i Dachau. Znany jest fakt zatrudnienia, a potem pomocy w wyjeździe żydowskiemu artyście Mieczysławowi Lubelskiemu przez biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Biskup pomógł również seminarzyście żydowskiego pochodzenia – Antoniemu Braunszajgowi. Późniejszy biskup kielecki Jan Jaroszewicz sprawował opiekę nad domem sierot w Kielcach, w którym ukrywano również dzieci żydowskie. Nadal nie znamy nazwiska człowieka, który według źródeł żydowskich, nie mogąc znieść cierpienia Żydów stłoczonych w pociągach śmierci rzucił się na pomoc z wiadrem wody i został za to zamordowany przez funkcjonariuszy niemieckich jednostek policyjnych.

### NA „ARYJSKICH PAPIERACH”

Najbardziej ofiarny charakter miał udział Polaków w ukrywaniu Żydów, co najczęściej wiąże się z tzw. trzecią fazą Holokaustu (okres judenjagd, polowań na Żydów), która trwała od momentu zagłady getta kieleckiego (także poszczególnych gett w Generalnym Gubernatorstwie) do wkroczenia do Kielc Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. Wymagała ona odpowiedniej sieci kontaktów, a przede wszystkim logistyki, tj. zapewnienia mieszkania, systemu zdobywania żywności itd. Spośród kielczan w ukrywaniu Żydów uczestniczyli Marian i Feliks Brzozowscy. Ich żydowski podopieczni nie są znani z nazwiska. W związku z tą działalnością Brzozowscy zostali aresztowani pod



Mapa getta w Kielcach. Ze zbiorów [domena publiczna]

koniec 1942 r. i osadzeni w więzieniu w Kielcach, a następnie skazani przez niemiecki Sondergericht na karę śmierci. Wyrok wykonano 27 maja 1943 r. Inny przypadek także zakończony tragedią i śmiercią osoby ratującej dotyczy Anny Bogdanowicz, żony Marceliego Bogdanowicza, okupacyjnego burmistrza miasta. Anna Bogdanowicz (o udziale jej męża w akcji pomocowej nic nie wiadomo) uratowała Sarę Diller, sama zaś zginęła w obozie koncentracyjnym w 1943 r.

Szczęśliwie zakończyła się historia pomocy zorganizowanej przez Stanisława Marszyckiego i jego żonę Helenę. Mieszkali przy ul. Leśnej, gdzie Stanisław prowadził warsztat ślusarski, w którym, najprawdopodobniej na tzw. aryjskich papierach, pracował Aleksander Horon. Również sukcesem zakończyła się akcja pomocowa podjęta przez Józefa Rymarza, a następnie Kazimierza Opla spod kieleckiego Białogonu. Opel pomógł zorganizować sześciorgu Żydom z Warszawy fałszywe dokumenty i zamieszkać „legalnie” w Kielcach. Wśród cywilnych uchodźców z Warszawy znalazły się w Kielcach dwie córki Bronisławy Kozak o imionach Hadassa i Marion. Ukrywali je małżonkowie Sitkowsky: Helena i Andrzej. Jeszcze inna historia pomocy Żydom w Kielcach dotyczy Haliny Goldman, która posługiwała się fałszywymi dokumentami na nazwisko Halina Sawczak. W Kielcach pomagała jej Walentyna Strzemień, dzięki której Goldman, jako Sawczak, pracowała jako urzędniczka – tłumaczka.

Biorąc powyższe pod uwagę można powiedzieć, że wzajemne polsko-żydowskie kontakty, mimo utworzenia getta w Kielcach oraz fizycznych barier, nie zostały przerwane. W chwili próby kielccy Żydzi mogli liczyć na pomoc i ratunek ze strony Polaków. W tych działaniach widzimy przedstawicieli różnych grup społecznych: inteligencję, duchowieństwo, robotników i chłopów z okolicznych miejscowości. Ze względu na niemiecką politykę przeciwpomocową (terror administracyjny i policyjno-wojskowy) nie miała ona charakteru masowego. Nie mogła go mieć również ze względów obiektywnych, wyżej opisanych. To co wyróżnia pomoc w miastach, na przykładzie Kielc, to stosunkowo duży odsetek Żydów ratowanych na tzw. aryjskich papierach w trzeciej fazie Holokaustu. Ten krótki tekst jest ledwie wstępem, zaproszeniem do całościowego omówienia zagadnienia, które czeka dopiero na swego badacza. ◀